N^ro 160. ROK 1846. PIĄTEK 24 LIPCA.



Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
22	6	27" 5''' 763	+ 12° 1	4, 68	ZPn. Zachodni słaby	Pogoda	
	2	4, 781	+ 20, 4	4, 55	Południowy ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	4, 302	+ 14, 3	4, 75	Pł. Zachodni ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 18 *Lipca.* —

Najmiłościwiéj mianowani zostali: radzcy kollegialni: Członek etatowy i sekretarz naukowy rady lekarskiéj Królestwa Polskiego, Wiktor Kochański; urzędnik do szczególnych poruczeń przy Namiestniku Królestwa Polskiego, baron Zass, i członek Kommissyi śledczéj, ustanowionéj przy Namiestniku Królestwa Polskiego, na przestępców politycznych, Sijanow, radcami Stanu; zaś referent i tłomacz tejże Kommissyi śledczéj, radca dworu Lewicki, i sędzia Tryb. cyw. gub. Warszaw., magister praw Tański, radcami kollegialnemi.

— *Wiedeń* 10 *Lipca.* —

Xżę Metternich w przeciągu dwóch tygodni opuszcza Wiedeń, udając się do dóbr swoich w Czechach położonych.

Ze wszystkich stron kraju odbieramy najpomyślniejsze wiadomości o tegorocznych żniwach i spadaniu cen zboża.

J. C. K. M. mianował gubernatora Morawii i Szląska hr. Rudolfa Stadiona swoim nadzwyczajnym, pełnomocnym nadwornym kommisarzem do królestwa Galicyi.

— *Petersburg* 9 *Lipca.* —

J. K. Wysokość Xżę następca pruski przybył 26 czerwca w pożądanem zdrowiu do Peterhofu.

Ogłoszony został najwyżéj zatwierdzony ceremoniał zaślubin Jéj C. W. W. Xżniczki Olgi Mikołajewnéj z Jego Kr. Wys. Następcą tronu Wirtembergskim, mających się odbyć d. 13go lipca r. b.

Wiadomości z Kaukazu. — Szamil, chcąc powetować doznane niepowodzenia w Kabardzie i ugruntować na nowo chwiejący się już wpływ swój, postanowił w innym punkcie spróbować szczęścia. W tymto celu zebrawszy tłumy Czeczeńskich i Auchowskich górali, rozpoczął działania zaczepne nad Sundżą, Terekiem i w kraju Kumyków, starając się nakłonić do powstania sprzymierzone z Rossyą pokolenia. Obecne wiadomości najlepiéj przekonywają, że te zuchwałe pokuszenia Szamila, nietylko nie przyniosły oczekiwanych korzyści, lecz owszem stały się powodem nowych strat, jakie ponieśli górale. — D. 24 maja z rana, dowódca Grebeńskiego pułku kozaków, podpułkownik Susłów, zawiadomiony został, iż znaczna liczba nieprzyjacielskiéj jazdy pokazała się w okolicy Akbałat-Aułu. W nadziei więc, iż stósownie do wydanych przez jener.-lejtn. Frejtag, rozporządzeń, oddział wojska pod dowództwem pułkownika barona Millera Zakamelskiego, na czas zdąży mu na pomoc, na czele 7 tylko oficerów i 82 kozaków przeprawił się przez rz. Terek i ruszył naprzód. Przebiegłszy około 8 werst drogi, ujrzał się otoczonym przez liczne tłumy Czeczeńskiéj jazdy. Tak małéj garstce walecznych, w obec tyle razy liczniejszego nieprzyjaciela, pozostały tylko dwie drogi: poddać się lub umrzeć z chwałą: oni wybrali ostatnią.

(*D. n*)

— *Paryż* 8 *Lipca.* —

Królewicz następca tronu bawarskiego przybył wczoraj do Paryża. Podróżuje on incognito pod imieniem Hrabiego Werdenfels. Przed południem przyjmował xcia Pawła Wirtembergskiego, barona Bourgoing, posła francuzkiego przy dworze bawarskim, i posła pruskiego przy tutejszym dworze, hr. Arnim. Po południu odwidził go ministrowie. J. K. Wysokość tylko krótko zabawi w Paryżu, ma bowiem zamiar używać kąpieli morskich w Dieppe.

Dowodzonéj przez xcia Joinville flocie ewolucyjnéj, miano posłać rozkaz, aby się bezzwłocznie udała do Tunis. Słychać że xiążę Aumale, który z Algieru udał się na parowéj fregacie *Titan* do prowincyi Konstantyny, uda się ztąd także do Tunis, gdzie się zjedzie z xięciem Joinville. W Tunis na cześć obudwóch xiążąt mają być wyprawione wielkie uroczystości.

Pokolenia algierskie, mieszkające wzdłuż tak brzegów tunetańskich jak i marokańskich, nawykły żyć w pewnym rodzaju niezawisłości, i ani jednemu, ani drugiemu mocarstwu nie płacą podatków. Bardzo często zachodzi u nich nieporządek, któremu Francya postanowiła teraz także położyć koniec, mianowicie przy granicach Tunisu. W tymto celu działa teraz jenerał Raudon przy tamecznéj granicy. Dnia 22 czerwca obozował nad rzeką Wed Zerga. Już dnia 20 kilka oddziałów pokoleń tunetańskich, w ogóle 400 jazdy i 600 piechoty wynoszących, ukazało się przed jego obozem pod dowództwem jednego Szeryfa, Kaida Dzebelu Warga i Hacenuja, zbiegłego Szeika Hanenchi. Jenerał Randon przez zręczny obrót odciął nieprzyjacielską piechotę od jazdy, i ostatnia ścigana była 5 mil drogi na ziemi tunetańskiéj. Podczas gdy Spahy z powodu trudnego położenia miejsca zmuszeni byli pozsiadać z koni i pojedynczo toczyć bój z piechotą, aż nareszcie nadszedł batalion legii cudzoziemskiéj, który odparłszy piechotę ścigał ją na ziemi tunetańskiéj. Araby utracili przeszło sto ludzi w zabitych i wielu ranionych. Dnia 21 obozowała kolumna w Sidi Jusef na ziemi tunetańskiéj. Nazajutrz wyruszyła daléj w stronę południową. Bej tunetański najsurowiéj zakazał nadgranicznym pokoleniom mięszać się do działań francuzkich; ale czy przy panującym na granicy nieporządku, rozkazy jego będą dopełnione, jest inne pytanie.

— *Londyn 7 Lipca.* —

Wczoraj były pokoje u królowéj w pałacu Buckingham, gdzie udzieliła posłuchanie Ibrahimowi Paszy i zaprosiła go na objad.

Parlament zajmował się wczoraj tylko przez krótki czas kolejami żelaznemi.

Ibrahim Pasza nie przestaje zwidzać różnych osobliwości i zakładów w Londynie, i obznajmia się ze wszystkiem, co tylko przemysł i urządzenia kraju przedstawiają. Onegdaj zwidził drukarnię gazety *Times*, ten ogromny zakład z potężnemi machinami, które w jednéj minucie wyciskają 100 egzemplarzy téj olbrzymiéj gazety. Pasza okazał wielką znajomość i zdrowy sąd w tym przedmiocie.

Anglia nie ma loteryi ani gier hazardowych; atoli namiętność hazardowania nacechowała się tam w innéj formie. W Anglii wszystko co żyje, idzie na zabój o zakład: spekulant finansowy zakłada się o obligacye i akcye, niższe klasy o walki na kułaki, a znakomitsze osoby na wyścigi konne. Jednakże ten ostatni rodzaj zakładania się właściwy jest nie tylko wyższym warstwom społeczeństwa; rozszerzył on się od nich także pomiędzy niższe stany, które mu z takiemże samem poświęceniem się, jakkolwiek z mniejszemi zasiłkami hołdują. O ostatnich gonitwach w Epsom i Ascot wyrażono się tak: „Piękne są rumaki, które w zawód biegną: powabna okolica, w któréj się te gonitwy odbywają; zabawny jest widok tłumu, który się ciśnie, aby mógł widzieć konie bieżące. Atoli główną przyczyną nie są konie, ani ludzie, ani też okolica, główną rzeczą są pieniądze, są zakłady. Właściciel każdego konia, który bieży do mety, musi położyć stawkę, musi założyć się, że jego koń wygra; a w ogóle, prócz właścicieli koni i żokiejów, którzy także w téj sprawie odgrywają rolę, można przypuścić, że właściwi zakładacze z profesyi stanowią klassę złożoną z 2ch do 3000 osób, która po części członków najznakomitszych familij w sobie mieści. Wiadomo, że przewodzcy nowéj opozycyi torysów, lord Bentinck w izbie niższéj, a lord Stanley w izbie wyższéj, zajmują znakomite miejsce między rycerzami murawy (*turf*); a to jest faktem, że w kole ich towarzystwa nawet o ostatnich walkach parlamentowych rozprawiano w taki sposób, jak o wyścigach konnych, i każdemu politycznemu współzawodnikowi dano osobne nazwisko, np. xiążę Wellington zwał się *iron-master* (mistrz żelazny). Atoli prócz téj klassy zakładaczy z profesyi, nie można właściwie powiedzieć, ilu nie idzie o zakład. We wszystkich szynkowniach i restauracyach są kluby, których członkowie składają co tydzień mierną kwotę, aż pokąd się jeden albo też więcéj funtów szylingów, nie uzbiera. Te kluby ciągną od czasu do czasu pomiędzy sobą losem nazwiska tych koni, które na oznaczone wyścigi są zapisane; a po skończonych gonitwach otrzymuje właściciel konia, który wygrał, pierwszą nagrodę, niejaką część z ogółowéj summy przeznaczają na ucztę w szynkowni, a tak i gospodarz ma przytem swoją korzyść. W taki sposób mają w téj sprawie udział wszyscy, którzy tylko do szynkowni uczęszczają; jakoż o tym czasie nie wypijesz ani szklanki piwa, abyś ustawicznie o koniu *Jago*, *Merry*, *Boy*, *Pyrrhus*, *Skott*, tudzież innych słynnych koniach nie słyszał. Wyścigi konne zastępują loterye zniesione; ludzie nie myślą przytem jak tylko o pieniądzach; być może, iż konie powodowane są wyższą pobudką, imieniem, rozgłośną sławą, gdyż zaraz po skończonych wyścigach upowszechniają w rycinach, litografiach i obrazach wizerunek każdego zwycięzcy. Niektóre restauracye są udekorowane pięknemi malowidłami, na których są przedstawieni takowi zwycięzcy, wraz z opisem miejsca, podaniem nazwiska i rodowodu.

Zakłady telegrafów elektrycznych czynią wielkie postępy w Anglii. Telegraf z Leeds do Rugby ukończony właśnie został i wiadomości przechodzą w mniéj niż trzech minutach przestrzeń 122 mil ang.

— *Rzym 30 Czerwca.* —

Dzisiejsza gazeta *Diario di Roma* donosi: Papież ustanowił kongregacyę kardynałów, w celu naradzania się nad ważnemi sprawami publicznemi; składa się ona z kardynałów: Macchi, Lambruschini, Mattei, Amat, Gizzi i Bernetti. Sekretarzem téj kongregacyi mianowany jks. Corboli Bussi, i dla tego wyniesiony został na urząd prosekretarza do spraw publicznych i tymczasowy kierunek sekretaryatu Stanu po-

wierzony został jks. Santuici, a sekretaryatu do spraw wewn., jks. Canella.

Oczekiwana amnestya nie została jeszcze i wczoraj ogłoszona.

Kilkanaście osób, które już za przestępstwa polityczne były skazane, na prośbę ich krewnych zostały teraz ułaskawione.

Zmarły Papież pozostawił skarbowi Państwa Papiezkiego 30 milion. tal. długu więcej, aniżeli zastał.

Dziś z rana o godzinie $6\frac{1}{2}$ udał się Papież do kościoła ś. Pawła, gdzie cichą mszę odprawił nad grobem tego Apostoła. Na mszy téj znajdował się poseł francuzki hr. Rossi w towarzystwie swego sekretarza poselstwa, xcia Broglie.

Przed kilku dniami, kiedy kardynał Micara był bardzo cierpiący, odwidził go Papież w nocy po godz. 11 i pocieszał w cierpieniach jego.

— *Ameryka.* —

Eskadra Stanów Zjednoczonych, znajdująca się na wodach chińskich, otrzymała rozkaz udania się do brzegów mexykańskich; połączona z siłami morskiemi, jakie tam Stany Zjednoczone już skoncentrowały, będzie mogła przedsięwziąć stanowcze demonstracye przeciw Kalifornii. Eskadra angielska otrzymała też rozkazy, aby czuwała nad jéj poruszeniami i sprzeciwiła się urzeczywistnieniu tego projektu, głośno objawionego przez amerykanów.

Rozmaitości.

WĘDROWNY LEKARZ.

(Ciąg dalszy.)

Błądziłem przez dzień cały; jakaś cudowna melodya przygrywała mi w duszy, jakiś trawiący, a przyjemny ogień palił piersi moje. Noc przywołała mię do domu.

Karol widząc mię powracającego tak późno, zmienionego do niepoznania i prawie bezprzytomnego, pytał: czym ja nie chory, czy nowe jakie przytrafiło mi się nieszczęście?

Nic, nic mi nie jest Karolu. Serce mię bolało przez dzień cały i rady sobie dać nie mogłem, odrzekłem. Teraz jest mi daleko lepiej i nie troszcz się o mnie zupełnie.

Widok brata, ubóstwo nasze, przywiodły mi na myśl potrzebę pracy i wyrzeczenia się złudzeń. Zrobione postanowienie znikło, jak mgła wiosenna przed promieniami słońca. Ciężkie westchnienie wydobyło się z piersi, dziewica znowu stanęła przedemną i chęć zejścia się z nią nazajutrz była panującą moją myślą.

I znowu ją widziałem, była śmielszą, zawsze jednak z wyrazem prośby w oczach, abym ją kochał, abym jéj niezapomniał. Niepojęte uczucia młodości! W nich podobno całe nasze szczęście, i kiedy one nikną, świat traci dla nas powaby.

W marzeniach, snach, przy dźwięku pieśni odgrywanéj na strunach serca, minęło dni kilkanaście. Spałem tak przyjemnie, tak słodko, że snu mego nigdy zapomnieć nie zdołam. Ale okropne było przebudzenie.

Pewnego dnia, kiedym błądząc za miastem, po łąkach i gajach, pieścił się z ukochanym przedmiotem moich marzeń, i kiedym się razem z nim wznosił w niebiosa, aby się upoić harmonią miłości, nagle głos wesoły, pusty, ocucił mię z marzenia. Był to głos tak przyjemny i miły, żem nie mógł uwierzyć, aby nie był jéj głosem. Zwróciłem się sądząc, że ją napotkam. To ona była! ale jak niepodobna do siebie, jaka swobodna, wesoła, pusta! Strojna, otoczona młodzieżą, uśmiechała się do niéj; oko jéj gorzało, ale nie tak jak dawniéj; twarz jaśniała, ale nie tem anielskiem pragnieniem nieba, jakie ja w niéj widziałem, jakie mnie zaczarowało i które było najpiękniejszą jéj ozdobą.

Jakby za jednem powiewem wiatru, znikły moje marzenia; cudowny świat ideału zapadł się nagle, czarna zasłona powlekła moje widziadła; wonne kwiaty mróz zwarzył, ognisko jasne wiatr rozwiał i ujrzałem się jakby w pustyni, jakby strącony z nieba, przeznaczony na wieczne męczarnie piekła.

Chciałem uciekać, chciałem w ziemię się wkopać, aby mi nie ciężyło powietrze, którem oddychałem. Padłem na ziemię, sądząc, że chłód oziębi moje piersi, że zamrozi moje serce i wszystkie z niem uczucia. Wiele, okropnie cierpiałem.

Rozczarowanie pierwszych marzeń młodości, uważam za najboleśniejsze. W tym razie może było moje przywidzenie, ale myśli nasze snują się z przędzy serca naszego.

A więc, mówiłem sam do siebie po chwili, ona swobodna, szczęśliwa, śmieje się i bawi; jéj nie potrzeba do szczęścia ani mojego serca, ani moich uczuć, ani mnie samego. Ja dla niéj obojętnym jestem przedmiotem; moja twarz napiętnowana boleścią, może w niéj litość wzbudziła, może chwilowem uczuciem chciała mię darzyć, jak darzą żebraka zbyteczną strawą. Oh! nie, ja nie proszę litości, ja dosyć mam sił, aby umrzeć z boleści, ja nie pragnę jałmużny uczuć, moje serce bogate; ja otwieram je dla drugich, i tego samego żądam. Tak, ona szczęśliwa, ja jéj nie jestem potrzebny. Jednakże, tak ją kochałem!.. tak, kochałem podobną do mnie, nieszczęśliwą jak ja, potrzebującą mojéj miłości do szczęścia. Teraz, teraz, mogę umierać z boleści, jéj więcéj widzieć nie mogę, nie powinienem.

Wierny mojemu postanowieniu, nie poszedłem nazajutrz do kościoła, a chociaż to wiele mię kosztowało, umiałem nad sobą panować.

Kilka dni nie byłem zdolny do pracy, szukałem samotności i ciszy nocnéj, które lubią odgrywać swoje cudowne pieśni na strunach dusz naszych. Szukałem lekarstwa, aby ją zapomnieć, aby zapobiedz większym cierpieniom. Miłość braterska podała mi je, podała z całą przychylnością. Na wszystkie cierpienia, na wszystkie boleści jest to jedyny środek, on mię utrzymywał w najprzykrzejszych kolejach, on przy świetle swojéj pochodni wiedzie do grobu.

Na łonie brata złożyłem moje boleści, z jego łona wziąłem moją pociechę, on mnie usposobił na nowo do pracy, jego miłość wskazała mi drogę przyszłości.

Jednak jéj zapomnieć nie mogłem; ona wplotła się w pierś mojego żywota, stała się najpiękniejszą jéj nótą, i jeżeli zrzekłem się jéj na zawsze, to tylko dla tego, że straciłem nadzieję, abym jéj miłość posiadał.“ *(D. c. n.)*

* * *

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 22 do dnia 23 Lipca.

Wielopolski Alexander margrabia, Herodes Albert urzędnik, Wężyk Ignacy prezes tow. kred. ziemsk., z Polski; -- Gozdowicz Antoni, Szymanowski Maurycy, Paliszewski Walenty, Majer kuryer ces. ros., z Galicyi; -- Böttcher Jan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Hochheim oficer ces. ros., Marchocki Onufry ob., Rautenstrauch, Majer kuryer ces. ros., Charzewska Franciszka ob., Rebefeld, do Polski; -- Rozmanith Stanisław, Seniawin Alexandra, Dawid Walery, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

TYMCZASOWA RADA ADMINISTRACYJNA CYWILNO-WOJSKOWA
Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wiadomo czyni iż: Trybunał wydał następujący wyrok.

Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych na Audyencyi publicznéj Trybunału W. M. Krakowa i J. O. d. 7 Lipca 1846 r.

Wydział I.

Obecni:
Pareński Sędzia Prezydujący.
Karwacki } Sędziowie
Boguński }
Librowski Pisarz.
(podpisano) J. *Pareński. Librowski.*

Wskutek prośby przez Karola Lierhammera na dniu dzisiejszym do N. 3470 wniesionéj o uznanie upadłości handlowéj Szymona Tymberga handel korzenny w domu pod L. 106 w gminie VI. na Kazimierzu utrzymującego i tamże zamieszkałego. Trybunał zważywszy, że Karol Lierhammer pokładanym protestem na dniu wczorajszym przez Notar. Strzelbickiego sporządzonym udowadnia, że star. Szymon Tymberg odmówił wypłaty waluty do dziesięciu wexli których już termina upłynęły, a mianowicie: 1) do wexlu z dnia 26 Listopada 1845 r. na talarów 149 srgr. 20; 2) do wexlu z d. 6 Grudnia 1845 r. na tal. 105 srg. 20; 3) do wexlu z d. 13 Grudnia 1845 r. na tal. 107 srg. 20; 4) do wexlu z d. 19 Grudnia 1845 r. na tal. 96 srg. 1; 5) do wexlu z d. 24 Grudnia 1845 r. na tal. 114 srg. 10 złp. 7; 6) do wexlu z d. 17 Stycznia 1846 r. na tal. 807 srg. 2; 7) do wexlu z dnia 12 Lutego 1846 r. na tal. 460 srg. 3; 8) do wexlu z dnia 26 Marca 1846 r. na tal. 356 srg. 23; 9) do wexlu z d. 27 Marca 1846 r. na tal. 137 srg. 13; 10) do wexlu z d. 14 Listopada 1845 r. reszty w ilości złp. 4170 g. 7 onemuż przypadającéj, przeto Trybunał na zasadzie art. 1. 5. 13. 18. i 19. K. H. Ks. III. upadłość handlową Szymona Tymberga z dniem wczorajszym to jest 6 Lipca 1846 r. ogłasza, a następnie Sąd Pokoju Okręgu II M. Krakowa o przyłożenie pieczęci na majątku upadłego a Dyrekcyą Policyi o dodanie straży policyjnéj upadłemu wezwać postanawia. Kommissarzem upadłości z grona swego Sędziego Karwackiego, zaś Kuratorami PP. Karola Thimera i Michała Statowskiego Kupców i Obywateli M. Krakowa mianuje. Wpis w kwocie złp. 20 tymczasowo ustanawia.

Osądzono w I. Instancyi z tymczasową exekucyą bez kaucyi.

(podpisano) J. *Pareński. Librowski.*

Zaleca i rozkazuje i t. d.

(podpisano) J. *Pareński. Librowski.*

Zgodność niniejszéj kopii z oryginalnym wyrokiem zaświadcza, Pisarz Trybunału W. M. Krakowa i J. O.

(3r.) *Librowski.*

W dniu 28 Lipca r. b. o godzinie 9 z rana na placu właściwym obok Sukiennic w Rynku Głównym M. Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi Sądowéj zajęte ruchomości, jakoto: stolarszczyzna, różne sprzęty domowe, rozmaite wyroby garncarskie oraz kram drewniany. O czem chęć licytowania mających zawiadomiam.

Kraków d. 21 Lipca 1846 r.

Ignacy *Piekarski* K. S.

W dniu 28 Lipca r. b. o godzinie 9 z rana w gmachu Sukiennice zwanym w Rynku Główym M. Krakowa, sprzedane będą przez publiczną licytacyą, w drodze exekucyi Sądowéj zajęte ruchomości jako to: stolarszczyzna, odzież rozmaita i różne sprzęty domowe. O czem chęć licytowania mających zawiadomiam.

Kraków d. 23 Lipca 1846 r.

Ignacy *Piekarski* K. S.

Doniesienie prywatne.

Erbpacht wieczysty w wsi narodowéj Łuszowicach, składający się z domu drzewianego nowo zbudowanego, stodoły, stajni, wozowni, chlewów, piwnicy murowanéj, ogrodu z drzewem fruktowym i jarzynnym, gruntu ornego morgów 14 i 3 łąk, jest z wolnéj ręki każdego czasu do sprzedania wraz z zasiewem lub bez tegoż — a gdyby kto sobie życzył z inwentarzem żyjącym i sprzętami gospodarskiemi.— Osoby interessowane zgłosić się mogą do właściciela w wsi Łuszowicach zamieszkałego, gdzie o warunkach kupna i sprzedaży dowiedzieć się mogą.

(1r.)